



Jubileusz parafii w Dźwierzutach

## 120 lat tworzenia rodziny

tekst

ŁUKASZ CZECHYRA

redaktor wydania

Jak Bóg chce – piękne życiowe hasło, ale jakże trudne do realizacji. Mimo codziennego powtarzania Ojcu „bądź wola Twoja” często bardzo trudno jest nam Jego plany zaakceptować. Na s. IV–V piszemy o katarzynkach z Braniewa, które trzymają się tego hasła już od 400 lat i dobrze na tym wychodzą. Mazury nie zostały uznane za Cud Natury, ale to nie oznacza, że nie zachwyciliśmy świata naszym krajobrazem. Więcej o rozwoju i ochronie warmińsko-mazurskiej przyrody na s. III.

Ponad wiek tradycji trzeba odpowiednio uczcić. Dlatego świętowanie zaczęło się jeszcze w zeszłym roku.

Pierwszy kościół powstał w Dźwierzutach w roku 1399, a pierwszy proboszcz przybył tu w roku 1484. Kolejne lata przyniosły zawirowania związane z reformacją i, mimo że krzyż został ten sam, pojawiło się inne spojrzenie na wiarę. Obecna świątynia, katolicka, została wzniesiona w 1881 roku, a 10 lat później erygowano parafię.

Mszy św., w 120. rocznicę utworzenia parafii przez bp. Andrzeja Thiela, przewodniczył metropolita warmiński. – To są takie same daty jak te, które wspominamy w rodzinach – daty urodzin, wspomnienie miejsca pochodzenia, domu rodzinnego. Wszystkie te szczegóły składają się na legendę rodzinną, którą musimy pielęgnować. Bowiem człowiek bez przeszłości i tradycji rodzinnej jest za-



W Mszy św. wzięli udział kapłani z dekanatu oraz ci, którzy w minionych latach pracowali w Dźwierzutach

gubiony w świecie – mówił podczas homilii abp Wojciech Ziemia. Wierni swoją dbałość o pamięć parafialnej rodziny potwierdzili przygotowaniem do jubileuszu, które rozpoczęli już w ubiegłym roku pielgrzymką do relikwii Krzyża św. w Klebarku Wielkim. Potem były kolejne spotkania i pielgrzymki, podczas których przypomniano wszystkie znaczące dla wspólnoty daty – wbudowanie

kamienia węgielnego, poświęcenie kościoła, rozpoczęcie posługi przez kapłanów z Pasymia. – Bogu niech będą dzięki za wszelkie dobro. Za stanie się każdego dnia rodziną, której głową jest Chrystus – powiedział proboszcz ks. Jarek Wiszowaty. W świątyni zaprezentowano też widowisko multimedialne o bł. Janie Pawle II, przedstawione przez zespół „Mocni w Wierze”.  
Łukasz Czechyra

## Medal za dobre czyny



AKCJA KATOLICKA. Bp Jacek Jezierski uhonorował Bogusława Lemke medalem „Prodesse Auso”

Członkowie Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej spotkali się w Klewkach, by wspólnie przeżywać uroczystość Chrystusa Króla, święto patronalne AK. Mszy św. w kościele św. Walentego i Rocha przewodniczył bp Jacek Jezierski. Wręczył on legitymacje nowym członkom stowarzyszenia. Uhonorował też specjalnym odznaczeniem Bogusława Lemke. Medal „Prodesse Auso”, czyli „Temu, który odważył się czynić dobrze”, jest wyróżnieniem przyznawanym przez metropolitę warmińskiego za znaczący wkład w życie archidiecezji. Pan Bogusław, najstarszy prezes POAK w archidiecezji, przez piętnaście lat z wielkim zaangażowaniem prowadził swój oddział w parafii Chrystusa Króla w Olsztynie. Po Mszy św. w domu kultury odbyło się okolicznościowe spotkanie.



## Wdzięczni wierni

**OLSZTYN.** W konkatedrze św. Jakuba 16 listopada abp Edmund Piszcz celebrował Mszę św. z okazji swoich imienin oraz 82. rocznicy urodzin. W Eucharystii uczestniczyli Prymas Polski abp Józef Kowalczyk, przedstawiciele władz województwa i miasta oraz licznie zgromadzeni wierni. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli do kurii metropolitalnej, gdzie solenizant i jubilat odbierał życzenia, kwiaty i prezenty. Abp Edmund Piszcz ma wielkie zasługi dla Kościoła warmińskiego. Przez 21 lat administrował metropolią warmińską. W roku 2006 przeszedł na emeryturę. Solenizant w dalszym ciągu jest bardzo aktywny duszpastersko. Wizytuje parafie,



Abp Edmund Piszcz świętował imieniny i 82. rocznicę urodzin

udziela sakramentu bierzmowania, uczestniczy w wielu ważnych wydarzeniach z życia archidiecezji i województwa.

## Jubileusz wielkich serc

**CARITAS.** 26 listopada Hospicjum Stacja Opieki Caritas w Nidzicy świętowało 10-lecie istnienia. W Kościele NPNMP i św. Wojciecha celebrowana była Msza św. dziękczynna pod przewodnictwem bp. Jacka Jezierskiego. Podopiecznymi hospicjum są osoby starsze, obłożnie chore, leżące często od wielu lat w łóżkach, cierpiące na schorzenia przewlekłe, nieuleczalne, po udarach, z niedowładami, trudno gojącymi ranami, jak również z chorobami nowotworowymi w stanach terminalnych. Zasięgiem działania hospicjum obejmuje cały powiat nidzicki, chociaż zdarza się, że trzeba z pomocą dojechać dużo dalej. Opiekę duszpasterską nad chorymi sprawują wolontarystycznie kapłani z parafii. Praca w hospi-

cjum nie jest łatwa. – Towarzyszyć w cierpieniu choremu i rodzinie to duże obciążenie psychiczne i nie każdy potrafi sprostać takiemu wyzwaniu. Każde odejście naszego podopiecznego boli i skłania do refleksji nad sensem życia – mówi Czesława Jarkowska, kierownik. Początki były trudne – 15 podopiecznych, 2 samochody i niewielka ilość sprzętu medycznego. Obecnie dzięki ludziom dobrej woli, sponsorom i zaangażowaniu kierownictwa znalazł się niezbędny sprzęt potrzebny do pielęgnacji chorego w domu, 4 samochody, łóżka elektryczne, materace przeciwoleżynowe, ssaki, inhalatory, koncentratory tlenu. Opieką otaczanych jest miesięcznie około 50 osób.



Już 10 lat pracownicy Domowego Hospicjum w Nidzicy troszczą się o chorych, odwiedzając ich w domach

## Drewniany marszałek i koty

**ROGÓZ.** W Zespole Szkół w Rogożu realizowany jest kolejny projekt rzeźbiarski. Tym razem chodzi o postać marszałka Józefa Piłsudskiego. – Ma 2,50 m, rzeźbiona jest w drewnie lipowym. W pracy artystycznej pomagają młodzieży. Marszałek jest patronem tej szkoły i stanie przed jej budynkiem. W końcowej fazie rzeźba zostanie pomalowana – mówi Józef Mika, artysta. Jednocześnie rzeźbiarz zajmuje się wykonaniem kota na prośbę Anny Dymnej. – Gdy byliśmy u niej na realizacji programu „Spotkajmy się”, pani Ania poprosiła mnie o wyrzeźbienie tego kota. Program będzie wyświetlony około 10 grudnia. Myślę, że już niebawem będziemy gościć Annę Dymną w Lidzbarku Warmińskim – mówi rzeźbiarz.



Wielka rzeźba patrona szkoły zostanie już niedługo ukończona

## Malowanie i granie



W konkursach plastycznym i teatralnym wystąpili uczniowie ze szkół podstawowych i gimnazjów

**NIDZICA.** Już po raz 17. na nidzickim zamku odbył się Przegląd Małych Form Teatralnych. Udział wzięło 9 szkół podstawowych (z Łyny, Rączek, Kozłowa, Rogoża, Szkotowa, Napiwody, Zaborowa oraz SP nr 1 i SP nr 3 z Nidzicy) oraz 6 gimnazjalnych (Publiczne Gimnazjum nr 1 w Nidzicy, Gimnazjum przy ZSO w Nidzicy, Gimnazjum ZS nr 2 w Nidzicy, ZS nr 3 w Nidzicy, Publiczne Gimnazjum w Jagarzewie i Zespół Szkół w Szkotowie). Uczniów oceniali pięcioosobowe jury. Po obejrzeniu spektakli jury przyznało w kategorii szkół podstawowych I miejsce Szkole Podstawowej z ZS nr 1 w Nidzicy. W kategorii gimnazja zwyciężyło Publiczne Gimnazjum w Jagarzewie. Imprezą towarzyszącą przeglą-

dowi był konkurs plastyczny „Narkotyki – jestem na Nie!”. Grand Prix otrzymał Michał Jeszko. Wszyscy laureaci konkursu otrzymali cenne upominki w postaci artykułów plastycznych, a nagrodą główną był aparat cyfrowy. Nagrody ufundował Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Bogusława Szpendowska

## POSŁANIEC WARMIŃSKI

olsztyn@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. S. Piłsudskiego 22, 10-006 Olsztyn  
TELEFON (89) 524 71 62  
REDAGUJĄ: ks. Piotr Sroga – dyrektor oddziału, tel. 664 124 798,  
Krzysztof Kozłowski, tel. 664 126 989,  
Łukasz Czechyra, tel. 664 126 993

## Finowie na Warmii i Mazurach

# Bitwa o krajobraz

Walczyli z Rosją o niepodległość, a dziś walczą z Polakami o ochronę lasów. Zachwycili się mazurskim krajobrazem i tutejszą kulturą.

**W** ostatnim tygodniu Warmii i Mazury zwiedzała delegacja z Finlandii. Skandynawowie przybyli na zaproszenie Jacka Protasa, marszałka województwa warmińsko-mazurskiego. – Głównym tematem wizyty studyjnej jest polityka regionalna prowadzona przez nasz samorząd, dlatego fińscy samorządowcy spotkali się między innymi z przedstawicielami władz regionu i naukowcami – mówi jeden z urzędników.

### Dobrzy w walce

Pośród haseł promujących Krainę Wielkich Jezior jest zdanie: „To Mazury, nie Finlandia”. Dla gości ze Skandynawii była to okazja do wymiany poglądów na temat różnic i podobieństw między naszymi regionami. Finowie przybyli z Karelii Północnej, najbardziej wysuniętego na wschód zakątka Finlandii.

Karelia (fin. Karjala) rozciąga się między Morzem Bałtyckim a Morzem Białym i przylega bez-



Goście z Finlandii na spotkaniu z władzami województwa omawiali sposoby współpracy

pośrednio do Rosji. Tereny te były zawsze przedmiotem rywalizacji pomiędzy Szwecją, Finlandią i Rosją. Lokalna ludność, Karelowie, wyznawała częściowo prawosławie, a częściowo luteranizm, co było w historii powodem podziałów. Największymi miastami są Lappeenranta i Joensuu. Po stronie rosyjskiej istnieje Karelia Rosyjska, gdzie rodowita ludność stanowi tylko 9 proc. Po I wojnie światowej ZSRR zażądał przekazania tych terenów, był to pretekst do najazdu na Finlandię. Gdy ta odmówiła, w listopadzie 1939 roku rozpoczęła się tzw. wojna zimowa. Nieudolność dowódców sowieckich spowodowała niepowodzenie operacji, jednak w wyniku podpisanego traktatu

pokojowego 10 proc. terytorium Finlandii przeszło pod władzę Sowieców.

### Wspólna troska

Samorządowcy z Karelii spotkali się także z przedstawicielami Straży Granicznej oraz Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. W czwartek Finowie zwiedzili kampus Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Rozmowy dotyczyły wykorzystania funduszy europejskich oraz szans i wyzwań w stosunkach z Rosją, bowiem Karelia Północna to także region graniczący z Federacją Rosyjską. Jednym z wątków przeprowadzanych konsultacji był unijny projekt „Baltic Landscape”, którego

celem jest wypracowanie modeli zarządzania lasami, a także promocja zrównoważonego rozwoju. W projekcie biorą udział także partnerzy z krajów nadbałtyckich oraz Białorusi.

– Zależy nam na ochronie lasów w województwie oraz promowaniu idei zrównoważonego rozwoju. Współpraca z różnymi partnerami ułatwi wymianę dobrych praktyk w tym zakresie – mówi Jacek Protas, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. Liderem projektu jest Szwedzka Agencja Leśna. Pozostałych 14 partnerów pochodzi z Finlandii, Norwegii, Rosji, Polski, Białorusi, Estonii i Łotwy. Z Polski włączyły się Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Olsztynie, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu oraz Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu. W ramach projektu zostanie utworzona sieć Bałtyckich Krajobrazów, w tym Bałtycki Krajobraz Mazury. Uczestnicy skupią się na wypracowaniu takiego modelu zarządzania, który pozwoli chronić środowisko naturalne przy jednoczesnym wykorzystaniu potencjału lasów. Finansowanie projektu zapewnia Unia Europejska w ramach Programu Region Morza Bałtyckiego 2007–2013 Baltic Landscape, który rusza w styczniu 2012 roku i będzie trwał do czerwca 2014 roku.

## zapowiedzi

### Hosiańskie skupienie

Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie zaprasza na rekolekcje powołaniowe dla młodzieży męskiej. Rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 17.00, zakończenie 30 grudnia po obiedzie. Rekolekcje prowadzi Ks. Prefekt Hubert Tryk oraz księża diakoni. Zgłoszenia: hosianum@

hosianum.edu.pl lub listownie – na adres ul. Hozjusza 15, 11-041 Olsztyn. Konieczna jest rekomendacja księdza proboszcza, wikariusza lub katechety.

### Śpiew dla nienarodzonych

W Sanktuarium Maryjnym w Gietrzwałdzie 8 grudnia, w uro-

czystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny organizowane są modlitwy w intencji dzieci nienarodzonych. O godz. 18.00 zostanie odprawiona Msza św. ich intencji i matek w stanie błogosławionym. Po Mszy św. zostanie wykonana „Jutrznia za nienarodzonych”. Jest to projekt, który powstał w odpowiedzi na jedną z największych dyskusji

współczesnego świata dotyczącej życia poczętego. Twórcą tego projektu jest kompozytor krakowski Paweł Bębenek. Jutrznia zostanie wykonana przez chóry „Carmina Sacra” z Gietrzwałdu i „Misericordia Dei” z Olsztyna oraz instrumentalistów pod dyrekcją Alicji Kucharzewskiej-Samko. Będzie też modlitwa podjęcia się duchowej adopcji dziecka poczętego.



**SIOSTRY KATARZYŃKI.** Jako pierwsze postanowiły wyjść z klauzury do ludzi. Wychodzą tak od 400 lat – do ubogich, potrzebujących, wątpiących i szukających. Ostatnio też na Facebooku.

tekst i zdjęcia

ŁUKASZ CZECHYRA

lukasz.czechyra@gosc.pl

**W** roku 1552 r. w Braniewie, wówczas ośrodku szkolnictwa i kultury, w rodzinie mającego kupca przyszła na świat Regina Protmann. Błyskotliwa i dobrze sytuowana panna prowadziła dość rozrywkowe życie. W końcu jednak zabawy, elegancie stroje i całe to światowe życie przestały jej dawać satysfakcję. Postanowiła więc poszukać czegoś, co da jej prawdziwą radość...

Zawsze będą biedni

Błogosławiona Regina Protmann dała początek Zgromadzeniu Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy, zwanych popularnie katarzyńkami. Początki wspólnoty, która teraz swe domy posiada m.in. w Brazylii, Togo, Niemczech, Beninie czy na Filipinach, nie były zbyt spektakularne. Regina szukała w życiu swojej drogi – w tym celu wiele czasu spędzała w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Długie godziny spędzone na modlitwie pomogły jej rozpoznać powołanie – zdecydowała się odejść od rodziny i zostać dziewczicą konsekrowaną. Wraz z jeszcze jedną dziewczyną postanowiły założyć nową wspólnotę. Regina chciała jednak, żeby nie była ona wyłącznie kontemplacyjna, jak to w owych czasach było, i katarzyńki jako pierwsze wyszły do ludzi. W tym czasie na Warmii szalały choroby i zarazy, więc właśnie pomocy potrzebującym bł. Regina postanowiła się poświęcić. – Pierwsze siostry były w tym wypadku pionierkami, postanowiły połączyć klauzurę z życiem czynnym. Swoim świadectwem życia zaczęły pociągać kolejne młode dziewczęta, które wstępowały w ich szereg i zgromadzenie zaczęło się rozrastać – opowiada s. Klara Markiewicz.

Matka Regina postanowiła oddać zgromadzenie w opiekę św. Katarzynie Aleksandryjskiej. Na początku katarzyńki zajmowały

się posługą chorym, wychodziły do ludzi, ale oprócz tego zaopatrywały okoliczne kościoły w paramenty potrzebne do sprawowania liturgii – wyszywały ornaty, szaty liturgiczne, bieliznę kielichową, w czasie Adwentu oraz Wielkiego Postu przynosiły świece. W końcu uwagę zwróciły na, do tej pory zapomnianą, edukację młodych dziewcząt. Siostry zakładały szkoły gospodarcze, gdzie dziewczęta uczyły się nie tylko czytać i pisać, ale również podstawowych umiejętności, takich jak wyszywanie czy gotowanie. – Generalnie trzymamy się charyzmatu, jaki zostawiła nam matka Regina. Idziemy cały czas jej drogą, a to, czym zajmowały się siostry przez te 400 lat, zależało od aktualnej sytuacji społecznej i politycznej. Co chwila jakieś wojny, zniszczenia, zabory, obce wojska – zawsze byli biedni i chorzy, którzy potrzebowali pielęgniarek – opowiada s. Angela Krupińska.

W czasach kulturkampfu szkoły prowadzone przez katarzyńki zostały pozamykane, a siostry poszły tam, gdzie mogły – do pielęgniarstwa. W czasie II wojny światowej było to względnie spokojnie, gdyż były to tereny

niemieckie, ale wraz z nadejściem frontu rosyjskiego sytuacja znacznie się pogorszyła. Domy katarzynek zostały zburzone, wiele sióstr zginęło, inne musiały uciekać. Komunizm przyniósł koniec wielkim dziełom, a siostry skupiły się na drobnej pracy przy parafiach czy w salkach katechetycznych. Rok 1989, podobnie jak w całym kraju, przyniósł większą wolność i katarzyńkom. – Ciągłe pracujemy przy parafiach, w szpitalach, uczymy w szkołach. Zakładamy też nowe ośrodki jak dom opieki w Lidzbarku Warmińskim czy Katolicki Ośrodek Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży w Braniewie. Cały czas też do wszystkich naszych domów pukają biedni z prośbą o chleb czy kupno leków – mówi s. Angela.

**Wzrok bł. Reginy**

Jeśli chodzi o nowe powołania to kryzysu może nie ma, ale na przestrzeni ostatnich lat widać różnicę. Jeszcze kilka lat temu w postulacie było 6–8 sióstr, teraz są tylko dwie. Siostra Klara, w zgromadzeniu od 6 lat, swoje powołanie poznała przypadkowo. – Razem z koleżanką przyszłam do pomocy przy dekorowaniu mojej parafii. Tam właśnie spotka-



Siostry idą z duchem czasu – mają nie tylko stronę internetową, ale również konto na Facebooku

łam siostrę katarzyńkę i polubiłam ją jako osobę. Powoli coś w środku zaczęło się rozkręcać, a ona podsuwała mi książeczki o bł. Reginie. W końcu podsunęła mi myśl, żeby przyjechać tutaj, do Braniewa, i zobaczyć, jak to wygląda – opowiada. Przyjeżdżała tu regularnie na spotkania dla dziewcząt i wspomina, jak w kaplicy siadała po lewej stronie, tam, gdzie stoi figura założycielki, jakoś tak, że bł. Regina patrzyła właśnie na nią. Teraz razem z innymi siostrami zaczyna tam swój dzień – o 6.30 jutrznią. Potem Msza św., śniadanie i do pracy.

Niektóre katarzyńki pracują urzędowo w szkole czy w szpitalu,



Wiele czasu siostry poświęcają najmłodszym



Siostry są wierne przesłaniu swojej założycielki, która mówiła, że trzeba być otwartym na znaki czasu i ciągle szukać sposobów dotarcia do ludzi

# Krzyż w otwartym kole

reszta udaje się do prac w domu – w kuchni, pralni, sekretariacie, bibliotece, przy sprzątnięciu czy wypieku opłatków. – Dzień nie jest tylko wypełniony pracą. Nasze życie jest kontemplacyjno-czynne. Każda siostra musi sobie tak ten czas podzielić, żeby mieć czas i na obowiązki, i na modlitwę. Gdybyśmy się nie napełniały Jezusem, nie miałybyśmy siły iść do ludzi i służyć innym – mówi s. Ryszarda Hołub. – Pracy zawsze jest dużo. Zamyka się to w ramach naszego charyzmatu, ale nigdy nie wiemy, do czego Bóg nas pośle. Czas się zmieniają, a my modlimy się, szukamy, rozważamy, gdzie iść i jak pomagać. Teraz jest bardzo dużo opuszczonych starszych ludzi, jest kryzys w rodzinach, nie ma się kto zająć dziećmi – tłumaczy s. Angela.

Siostry mówią, że wciąż szukają dróg pomocy. Cały czas ktoś puka do ich drzwi o kanapki, herbatę albo coś dla dzieci. Ściągają różne dary, odzież, meble, szpitalne wyposażenie, koce, pościel – wszystko rozdają, a dary docierają coraz dalej, tam, gdzie jest potrzeba. Wielu ludzi prosi też o pomoc modlitewną. – Przychodzą, proszą, żeby razem z nimi pomodlić się przy

zmarłym, dzwonią, piszą mejle z prośbami o modlitwę wstawienniczą w różnych sytuacjach. Czasem zagadują na ulicy – mówi s. Angela. W Braniewie jest s. Michaela, która przy parafii zorganizowała koło modlitewne dla najbiedniejszych. Przychodzi 10–15 osób, bardzo często z problemem alkoholowym. Oni się cieszą, że jest z nimi, a ona modli się za nich, przygotowuje do spowiedzi, czasem załatwia formalności przy wysłaniu na terapię.

**Powołanie z internetu**

Kiedyś katarzyńki nosiły medalik, na którym z jednej strony był wizerunek patronki, a z drugiej Święta Rodzina. Po zmianie

strojów ich znakiem rozpoznawczym jest krzyż wpisany w koło. – Koło to symbol męczeństwa św. Katarzyny, a tutaj szprychy, które rozspalały się podczas tortur, ułożone są w kształcie krzyża. Koło nie jest zamknięte, ma ujście. Oznacza to, że nie jesteśmy zamknięte na siebie, ale mamy wyjść do innych, którzy nas potrzebują – tłumaczy s. Ryszarda. Znak rozpoznawczy katarzynek wpisuje się w hasło bł. Reginy Protmann. – Matka Regina powiedziała, żebyśmy były otwarte na znaki czasu. Mamy iść tam, gdzie będą nas w danym momencie potrzebować. Stąd jej hasło „Jak Bóg chce” – opowiada s. Klara.

A znaki czasu mówią, że trzeba się aktywnie włączać w życie społeczne – katarzyńki biorą udział w różnych akcjach kulturowych, spotkaniach młodzieżowych, czasem nie biorą czynnego udziału, ale włączają się w tłum świadczą swoją osobą. Organizują też co miesiąc weekendowe spotkania dla dziewcząt. Nie jest to szkoła przygotowująca do wstąpienia do zgromadzenia, ale po prostu spotkania dla tych, którzy chcą pogłębić swoją wiarę i więź z Jezusem. – To nie jest czas na przyciąganie dziewcząt do siebie. Głównym celem tych spotkań jest nawiązanie relacji z Chrystusem, aby niezależnie od powołania w ich życiu był Jezus – tłumaczy s. Ryszarda.

Katarzyńki odważnie wchodzą również do świata wirtualnego – mają swoją stronę [www.katarzynki.org.pl](http://www.katarzynki.org.pl), można je też znaleźć na Facebooku. To działa, bo jedna z kandydatek, która wstąpiła do zgromadzenia, znalazła katarzyńki właśnie w internecie. – Jesteśmy pierwszym zgromadzeniem, które wyszło do ludzi. Mimo burz dziejowych trwamy już ponad 400 lat.

A rodziło się w tym czasie wiele zgromadzeń, które wymierały lub się rozwiązywały – mówi s. Klara. – Matka Regina dobrze się o nas zatroszczyła, oddając nas w opiekę św. Katarzyny – dodaje.



Znakiem rozpoznawczym katarzynek jest symbol męczeństwa św. Katarzyny Aleksandryjskiej



Różaniec, który noszą siostry, zawiera motto bł. Reginy Protmann „Jak Bóg chce”



Katarzyńki zwracają uwagę na osoby starsze. W Lidzbarku Warmińskim prowadzą dom opieki



Seminarium o rodzinie

# Zarazić ojcostwem



Goethe powiedział kiedyś, że mielibyśmy doskonale wychowane dzieci, gdyby ich rodzice byli dobrze wychowani. Niewiele się zmieniło.

**F**orum Prorodzinne – Stowarzyszenie Wspierania Działań Prorodzinnych w Olsztynie wraz z Inicjatywą Tato.net zorganizowały seminarium „Wyzwania ojcostwa”. Prezes stowarzyszenia ks. Michał Tunkiewicz, na wstępie zaznaczył, że seminarium zostało zorganizowane z prostej przyczyny, jaką jest pomijanie w społeczeństwie problemu ojcostwa. – W naszym województwie na szczęście problematyka rodziny jest poruszana, nagłaśniamy sprawy związane z rodziną. Jednak najczęściej promowana jest mama. Tata jest pomijany, stoi trochę z boku – mówił ks. Tunkiewicz.

## Czarny PR

Mało optymistyczne fakty dotyczące funkcjonowania rodziny w Polsce i Europie przedstawił dr Grzegorz Grochowski z Papieskiego Wydziału Teologicznego



w Warszawie, a jednocześnie jeden z trenerów Tato.net. Zwrócił uwagę, że we współczesnym świecie obraz ojca jest czarny, a jednocześnie podejmuje się mało działań wzmacniających jego rolę. Podobnie jest z tematyką rodziny i małżeństwa. Wprawdzie jesteśmy jeszcze w tyle Europy, jeśli chodzi o współczynnik rozwodów, naszemu 0,33 daleko jeszcze do „lidera”, jakim jest Belgia, w której rozpada się aż 0,71 małżeństw. Jednak co trzecia rodzina w Polsce przestaje funkcjonować. – Jest to kwestia nie tylko władz, które ustanawiają ułatwienia prawne, ale podejścia ludzi, gdyż bardzo często katolicka, konserwatywna rodzina nie radzi sobie z problemem mieszkania na próbę. Nie są w stanie powiedzieć „nie” swojemu dziecku – tłumaczył dr Grochowski.

– Najczęstszą przyczyną rozwodów w Polsce jest tzw. niezgodność charakterów. A przecież charakter można kształtować, a przeszkody pokonywać – mówił członek Tato.net. Dr Grzegorz Grochowski zwrócił uwagę, że na tle kryzysu rodziny pojawił się kryzys ojcostwa, którego przejawem jest różnorodna nieobecność. Oprócz nieobecności fizycznej, tej najbardziej oczywistej, pojawia się nieobecność psychiczna – subtel-

ny rodzaj ucieczki, kiedy ojciec myślami jest gdzie indziej, a miejsce należne dzieciom zajmują u niego inne zainteresowania. – Bardzo dotkliwa dla dzieci jest nieobecność emocjonalna, kiedy ojciec dba o dobro rodziny, ale nie potrafi okazać, że kocha swoje dzieci. Coraz częściej pojawia się również nieobecność duchowa, czyli zdystansowanie się od funkcji wychowania i bycia liderem, również w życiu duchowym dziecka. Wystarczy zobaczyć, jak wyglądają proporcje płciowe na typowej Mszy św. – mówił dr Grochowski.

## Role kobiety

Na szczęście są pewne działania, które dają nadzieję na przywrócenie odpowiedniego pojmowania, czym naprawdę jest rodzina i jaka w niej rola ojca. Są to m.in. warsztaty prowadzone przez zespół Tato.net. Na poziomie województwa trzeba do nich zaliczyć Warmińsko-Mazurskie Dni Rodziny, o których podczas seminarium opowiadała ich organizatorka, Anna Piotrowska-Prot



Anna Piotrowska-Prot mówiła o działaniach prorodzinnych, realizowanych w województwie warmińsko-mazurskim  
PO LEWEJ: Organizatorem seminarium było Forum Prorodzinne – Stowarzyszenie Wspierania Działań Prorodzinnych w Olsztynie. Na zdjęciu ks. Michał Tunkiewicz  
PO PRAWIEJ: Dr Grzegorz Grochowski zwracał uwagę na wielką rolę kobiet w kształtowaniu wzoru ojca

żeby dobry wzór ojca był przekazywany dalszym pokoleniom – zaznaczył dr Grzegorz Grochowski. Przypomniał też, że kluczową rolę w dziedzinie ojcostwa mają kobiety. – Muszą dać mężowi miejsce, aby miał szansę zaistnieć i zbudować ideał ojca – powiedział. Lucy

Wycieczka dzieci niepełnosprawnych do Kamionki

# Uśmiech w glinie

Przez kilka godzin dzieci szalały wśród mazurskich chat, gdzie czekało na nie mnóstwo atrakcji. Wszystkie chciały mieć brudne ręce.

**M**ała wioska w Kamionce koło Nidzicy przyjmuje codziennie gości z całej Polski. Atrakcją, która przyciąga, jest możliwość przeniesienia się w dawne czasy i doświadczenia wymarłych często rodzajów rzemiosła. Ostatnio gościli w wiosce dzieci z Publicznego Specjalnego Katolickiego Ośrodka Edukacyjno-Wychowawczego w Kruzach.

## Kowale i garncarze

– Celem wyjazdu było uczestnictwo w zajęciach warsztatowych. Dzieci ćwiczyły koordynację wzrokowo-ruchowo-słuchową poprzez udział w nowych dla nich interesujących zajęciach. Były to warsztaty z zakresu lepienia w glinie, toczenia na kole garncarskim, malowania na szkle, czerpania papieru i wykonywania kart okolicznościowych z papieru czerpanego – mówi Agata Milewska, wychowawca ośrodka.

Pobył rozpoczął się od zwiedzania wioski: izby regionalnej, pracowni krawieckiej, czerpalni papieru, obserwatorium bociarna, stodoły mazurskiej, teatru wiejskiego i zielarni. Uczniowie z Kruz zobaczyli też kuźnię mazurską oraz edukacyjny model oczyszczalni ścieków, a końcem zwiedzania był udział w pokazie garncarskim. Każde stanowisko budziło duże zainteresowanie i zaangażowanie dzieci.

– Garncarska Wioska to nazwa pomysłu na pozarolniczą działalność gospodarczą opartą na starych ginących zawodach rzemieślniczych, tradycyjnych technologiach i zwyczajach – mówi jedna z pracownic wioski.

– To także nazwa przedsięwzięcia zrealizowanego w ramach unijnego projektu, którego celem było stworzenie dobrze funkcjonującego i modelowego przedsiębiorstwa społecznego na wsi. To nowa specjalizacja wsi Kamionka oraz możliwość włączenia mieszkańców innych wsi z rejonu Nidzicy.

## Duma pedagoga

Dzięki dofinansowaniu otrzymanemu ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Olsztynie niepełnosprawni wychowankowie z Kruz mieli okazję uczestniczyć w warsztatach. Oglądali też wirtualny model oczyszczalni ścieków, otwarty w lipcu, jako pierwszy element parku dydaktycznego. Dzieci mogły zapoznać się z etapami działania oczyszczalni. Miniaturowe mechanizmy umożliwiają dokładną obserwację zachodzących procesów. Wiele radości sprawiły też warsztaty z lepienia garnek. Praca na kole i formowanie z gliny różnych naczyń wywoływały nieustannie uśmiech na twarzach dzieci z Kruz. Każdy mógł coś dla siebie ulepić.

– Zdjęcia, które zrobiliśmy, tylko w niewielki sposób pokazują, ile radości naszym niepełnosprawnym uczniom sprawiły te warsztaty, jacy byli dumni z wykonanych przez siebie prac, z jaką radością i uśmiechem na twarzy wracali do szkoły i organizowali wystawę swoich dzieł – mówi Agata Milewska. – Nie ma nic ważniejszego w pracy pedagoga specjalnego niż widzieć zaangażowanie i szczęście na twarzy ucznia w czasie zorganizowanych dla niego zajęć.

Publiczny Specjalny Katolicki Ośrodek Edukacyjno-Wychowawczy jest placówką dla dzieci i młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu umiarkowanym, znacznym i głębokim oraz dla uczniów ze sprzężonymi niepełnosprawnościami w wieku od 6 do 24 lat, które z racji swej niepełnosprawności nie mogą uczęszczać do szkoły w miejscu zamieszkania. dem



Grupa niepełnosprawnych dzieci z Kruz doskonale się bawiła w czasie wyjazdu do Kamionki



Jednym z zadań było malowanie



Najwięcej radości sprawiło lepienie garnek na kole



Z wioski dzieci wyjechały pełne radości i dobrych wspomnień



PANORAMA PARAFII pw. św. Andrzeja Boboli w Szyldaku

# Ożywcza kropla

Kiedyś była tu restauracja, dziś jest kościół. Biesiady i zabawy zastąpiły modlitwy i obecność wspólnoty. Dziś ludzie karmią się tu Bogiem.

Szyldak powstał w roku 1325 jako wieś rycerska. W 1540 roku były trzy majątki. Mieszkało w nich 17 chłopów, kowal, karczmarz, pszczelarz, krawiec, ogrodnik i pastuch. W większości mieszkali tu ewangelicy, którzy posiadali na miejscu świątynię. Stary kościół zapadł się około 1570 r., wkrótce wybudowano kaplicę pogrzebową. Ambicją mieszkańców wsi było jednak posiadanie własnego kościoła, na którego utrzymanie junkrzy mieli płacić 4 marki rocznie. Cała wieś zajmowała 70 włók. Właścicielami majątków byli Jorge z Witramowa i Michał von Dreiss. Na początku XVIII wieku kościół był całkowicie zdewastowany, dlatego w 1705 roku Jan von Schirstadt wybudował nowy kościół. Obsługiwał go co czwartą niedzielę pastor z Ostrowina. Świątynia z czasem została zniszczona i ze względu na zły stan techniczny rozebrano ją.

## Z restauracji kościół

– Samodzielna parafia powstała w Szyldaku dopiero w roku 1990. Ze względu na to, że nie było na miejscu kościoła, podjęto starania o pozyskanie budynków restauracji, aby je dostosować do sprawowania kultu. W przekazanie budynków zaangażowany był obecny metropolita warmiński abp Wojciech Ziemia, wówczas biskup pomocniczy na Warmii. Tak też się stało – mówi ks. Stanisław Dźwil, obecny proboszcz. W skład parafii wchodzi Szyldak, Grabin i Wyżnice. Do wspólnoty należy około 1000 osób. Proboszczami byli ks. Andrzej Nowak, ks. Robert Kaniowski, a obecnie ks. Stanisław Dźwil. Prace adaptacyjne spowodowały, że znana w okolicy restauracja powoli coraz bardziej



Obecny kościół w Szyldaku był niegdyś restauracją  
PONIZEJ: W świątyni znajdują się relikwie św. Andrzeja Boboli, patrona parafii

przypominała świątynię. Miejsce, w którym śpiewała przed laty Maryla Rodowicz, przekształciło się w piękną świątynię z wieżą i otaczającym parkiem. – Najważniejsze, że w tych latach powstała także wspólnota wiernych, zaangażowanych w życie parafii. Jest rada parafialna, koło różańcowe, zespół lektorów i ministranci. W ostatnią niedzielę przyjęliśmy w ich szeregi 4 nowych – mówi proboszcz.

Na terenie parafii znajduje się szkoła podstawowa i Dom Pomocy Społecznej. Ten drugi prowadzony jest przez małtańczyków. Ksiądz Stanisław odprawia tam w niedziele i w tygodniu Mszę św., w której chętnie uczestniczy wielu pensjonariuszy. Jego posługą polega także na odwiedzaniu i rozmowach z mieszkańcami domu. Dla pracowników DPS-u organizowane są także dni skupienia, w czasie których wysłuchują konferencji, uczestniczą w Eucharystii i adorują Najświętszy Sakrament.

## Święta kropla

– Ze względu na naszego patrona, św. Andrzeja Bobolę, wprowadziliśmy także nabożeństwo do tego świętego. Każdego 16. dnia miesiąca modlimy się z jego wstawiennictwem o potrzebne łaski i pomoc w rozwiązywaniu naszych problemów. Od kilku miesięcy istnieje również możliwość adoracji Najświętszego Sakramentu przed pierwszą Mszą św. w każdą niedzielę. Pół godziny przed Eucharystią można w ciszy i skupieniu pomodlić się w kościele. Na zakończenie odmawiamy litanii i udzielam błogosławieństwa – mówi ks. Stanisław. Szczególnym wydarzeniem w ostatnim czasie były dni, kiedy wspólnota zgromadziła się przy relikwiach bł. Jana Pawła II. Kropla krwi Papieża Polaka przyciągnęła wielu wiernych. Także w czasie najbliższych rekolekcji, 10 grudnia, relikwie po raz drugi znajdą się w Szyldaku.

Ks. Piotr Sroga

## Zdaniem proboszcza



– Parafia może dobrze funkcjonować dzięki zaangażowaniu wiernych. Mamy

dobre relacje z pedagogami ze szkoły podstawowej, a także z zakładem PMHZ, z którego zawsze mogę liczyć na pomoc przy różnego rodzaju pracach przy kościele. Ważnym elementem duszpasterstwa jest troska o dzieci i młodzież. Dlatego też podczas jednej z Mszy św. w niedzielę mówię kazanie do dzieci. Dzięki wprowadzonej adoracji Najświętszego Sakramentu widoczne jest ożywienie pobożności eucharystycznej. Bardzo mi zależy, aby wierni doświadczali obecności żywego Boga. W ostatnim czasie podjęliśmy także prace remontowe. Odnowiono kancelarię, pomieszczenie Parafialnego Koła Caritas. Wymieniono także okna w budynku i zamontowano nową część dachu. Ważnym wydarzeniem był montaż dwóch nowych witraży w kościele: bł. Jana Pawła II i św. Marka. W tej chwili w pracowni Roberta Bogdańskiego w Ostródzie powstaje trzeci ze św. Michałem Archaniołem. Wycięliśmy także ostatnio 14 drzew z parku przy kościele, bo zagrażały bezpieczeństwu – za zgodą konserwatora oczywiście. Chciałbym bardzo podziękować wszystkim, na których pomoc mogę zawsze liczyć.

Ks. Stanisław Dźwil

Urodzony w roku 1967. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1995. Był wikariuszem między innymi w Olsztynie, Szczytnie i Kętrzynie. W Szyldaku jest proboszczem od 3 lat.



## Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE:  
9.00, 10.30, 12.00 (DPS)  
W DNI POWSZEDNIE:  
17.00

